



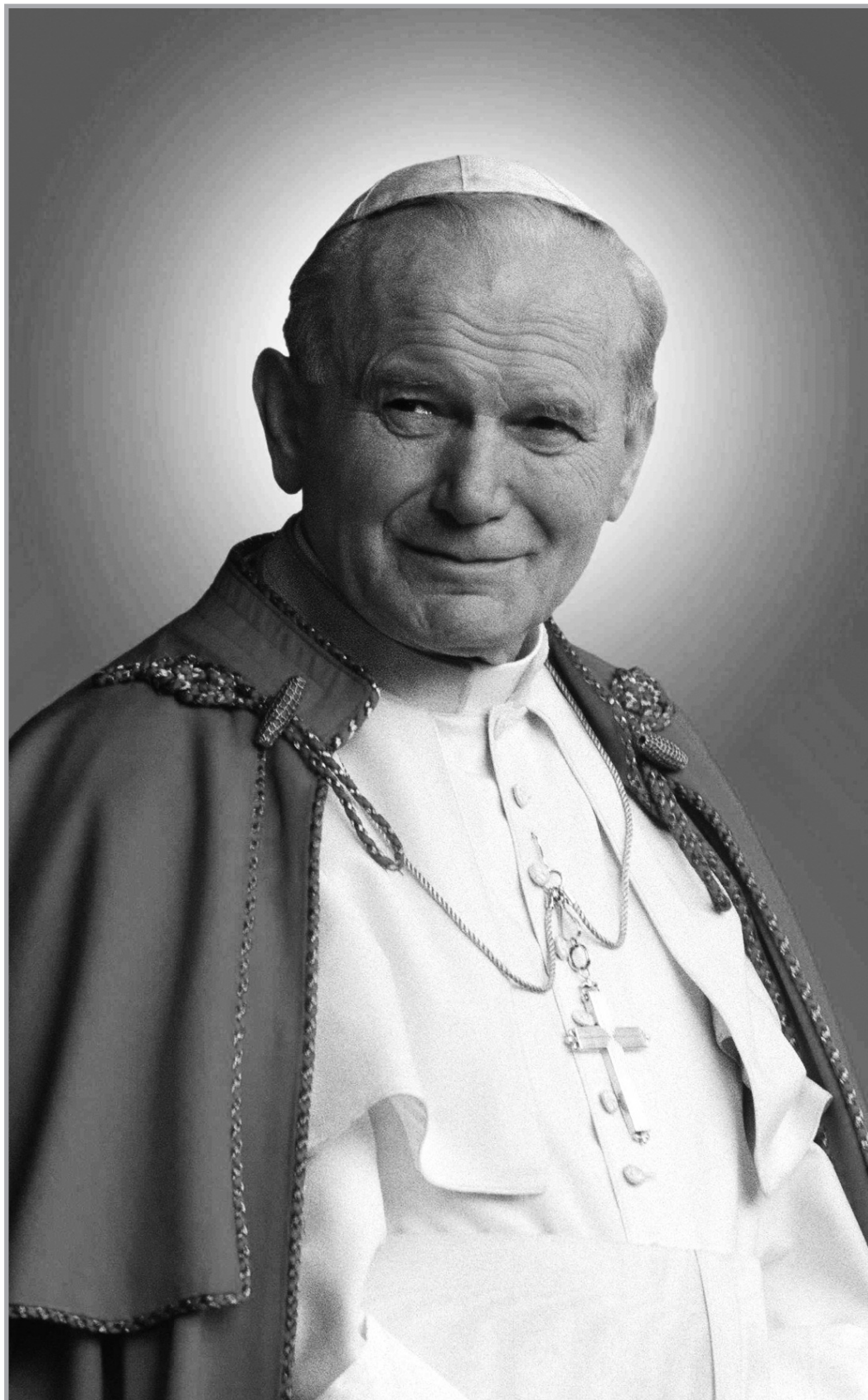
AVE



ISSN 1642-9842

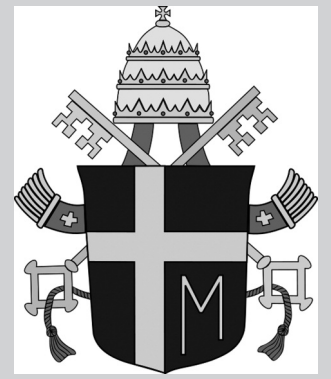
PISMO PARAFII pw. ŚW. TRÓJCY W CZAPLINKU • Nr 5 (123) • MAJ 2011

Spełniając
pragnienie
naszego brata
Agostino
kardynała
Valliniego,
naszego
wikariusza
generalnego
dla diecezji
Rzymu, wielu
innych braci
w episkopacie
oraz licznych
wiernych, po
zasięgnięciu opinii
Kongregacji Spraw
Kanonizacyjnych,
naszą władzą
apostolską
zgadzamy się,
aby Czcigodny
Sługa Boży
Jan Paweł II, papież,
od tej chwili
nazywany był
błogosławionym,
a jego święto
obchodzone mogło
być w miejscach
i zgodnie
z regułami
ustalonymi przez
prawo
22 października
każdego roku.
W imię Ojca
i Syna
i Ducha Świętego.
Amen.



HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI

Plac Świętego Piotra, Watykan
Niedziela, 1 maja 2011 r.



Drodzy Bracia i Siostry!

Już sześć lat minęło od dnia, w którym zebraliśmy się na tym Placu, aby celebrować pogrzeb papieża Jana Pawła II. Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego ukochanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unoszącą się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby – przy koniecznym poszanowaniu prawa Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy. I oto nadszedł oczekiwany dzień; przyszedł szybko, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony.

Pragnę skierować serdeczne pozdrowienia do was, którzy tak licznie przybyliście do Rzymu ze wszystkich stron świata dla tej szczególnej okazji: księży kardynałów, patriarchów kościołów wschodnich, braci w biskupstwie i kapłaństwie, oficjalnych delegacji, ambasadorów i władz, osób konsekrowanych i wiernych świeckich.

Tym pozdrowieniem ogarniam także wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Tę drugą Niedzielę Wielkanocną błogosławiony Jan Paweł II ogłosił Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Została ona wybrana na dzisiejszą uroczystość, ponieważ mój Poprzednik – z wyroku Opatrzności – oddał ducha Bogu właśnie w wigilię tej niedzieli. Ponadto dziś jest pierwszy dzień maja, miesiąca maryjnego, jest to również wspomnienie św. Józefa Robotnika. Wszystkie te okoliczności wzbogacają naszą modlitwę, pomagają nam, którzy jesteśmy jeszcze pielgrzymami w czasie i przestrzeni. O ileż bardziej świętują aniołowie i święci w Niebie. Jednak jeden jest Bóg, jeden Chrystus Pan, który niczym most łączy ziemię z niebem, a my czujemy się w tym momencie bardziej niż kiedykolwiek uczestnikami niebieskiej liturgii.

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”. W dzisiejszej ewangelii Jezus wypowiada to błogosławieństwo, błogosławieństwo wiary. Uderza nas ono w sposób szczególny, gdyż zgromadziliśmy się, by uczestniczyć w beatyfikacji, a jeszcze bardziej dlatego, że został ogłoszony błogosławionym Papież, następca Piotra, którego powołaniem jest umacnianie braci w wierze. Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, mocną i wielkoduszną, wiarę apostołską. Przychodzi nam też na myśl inne

błogosławieństwo: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,17). Cóż takiego objawił Ojciec niebieski Szymonowi? To, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego. Na mocy tej wiary Szymon staje się Piotrem, Opoką, na której Jezus może zbudować swój Kościół. Bycie błogosławionym na wieki Jana Pawła II, które Kościół dziś z radością ogłasza, wpisane jest w te właśnie słowa Chrystusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie” i „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jest to błogosławieństwo wiary, którą Jan Paweł II otrzymał w darze od Boga Ojca dla budowania Kościoła Chrystusowego.

Nasza myśl biegnie jeszcze ku innemu błogosławieństwu, które w Ewangelii poprzedza wszystkie pozostałe. Chodzi o błogosławieństwo odnoszące się do Dziewicy Maryi, Matki Zbawiciela. Do tej, która dopiero co poczęła Jezusa w swoim łonie, zwraca się św. Elżbieta: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Maryja jest wzorem błogosławieństwa wiary. Radujemy się wszyscy, że beatyfikacja Jana Pawła II ma miejsce w pierwszym dniu miesiąca maryjnego, pod matczynym spojrzeniem Tej, która swoją wiarą podtrzymuje wiarę apostołów, i stale podtrzymuje wiarę ich następców, szczególnie tych, którzy są powołani, by zasiąść na katedrze piotrowej. Maryja nie pojawia się w opowiadaniach o zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz jest jakby wszędzie obecna w ukryciu: jest ona Matką, której Jezus powierzył każdego z uczniów i całą wspólnotę. Zauważmy szczególnie, że owocna, matczyna obecność Maryi została odnotowana przez ewangelistów Jana i Łukasza w sytuacjach poprzedzających to, co jest opowiedziane w dzisiejszej ewangelii i w pierwszym czytaniu: w relacji o śmierci Jezusa, w której Maryja pojawia się u stóp krzyża; i na początku Dziejów Apostolskich, które ukazują ją pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w wieczerniku.

Również dzisiejsze drugie czytanie mówi nam o wierze. Święty Piotr, pełen duchowego entuzjazmu, wskazuje nowo-ochrzczonego na racje ich nadziei i radości. Lubię podkreślać, że w tym fragmencie początku Pierwszego Listu, Piotr nie nakazuje, lecz wskazuje. Píše bowiem: „Dlatego radujecie się” – i dodaje: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz”. Wszystko jest w trybie wskazującym, gdyż zaistniała nowa rzeczywistość, zrodzona ze zmartwychwstania Chry-

stusa, rzeczywistość dostępna w wierze. „Stało się to przez Pana – mówi Psalm – i cudem jest w naszych oczach”, w oczach wiary.

Drodzy Bracia i Siostry. Dziś jawi się naszym oczom, w pełnym duchowym świetle Chrystusa zmartwychwstałego, postać umiłowanego i czczonego Jana Pawła II. Dziś jego imię zostaje włączone w poczet świętych i błogosławionych, których on sam takimi ogłosił podczas prawie 27 lat swojego pontyfikatu, przypominając z mocą o powszechnym powołaniu do wyżyn życia chrześcijańskiego, do świętości, jak to stwierdza konstytucja soborowa, *Lumen gentium*, o Kościele. Wszyscy członkowie Ludu Bożego – biskupi, kapłani, diakoni, wierni świeccy, zakonnicy, zakonnice – jesteśmy w drodze ku ojczyźnie niebieskiej, gdzie nas poprzedziła Dziewica Maryja, złączona w szczególności i doskonały sposób z tajemnicą Chrystusa i Kościoła.

Karol Wojtyła, najpierw jako biskup pomocniczy, a potem jako arcybiskup krakowski, uczestniczył w Soborze Watykańskim II, i zdawał sobie sprawę, że poświęcenie Maryi ostatniego rozdziału dokumentu o Kościele oznaczało wskazanie na Matkę Bożą jako obraz i wzór świętości dla każdego chrześcijanina i całego Kościoła. Tę teologiczną wizję błogosławiony Jan Paweł II odkrył już w młodości, a następnie zachowywał i pogłębiał przez całe życie. Wizja ta streszcza się w biblijnym obrazie Chrystusa na krzyżu z Maryją, Jego Matką u boku. Obraz ten, znajdujący się w ewangelii Jana, został ujęty w biskupim, a potem papieskim herbie Karola Wojtyły: złoty krzyż, litera M po prawej stronie u dołu, i zawołanie Totus Tuus, które odpowiada słynnemu zdaniu św. Luigiego Marii Grignon de Monforta, w którym Karol Wojtyła odnalazł podstawową zasadę swego życia: „*Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, Maria* – Cały jestem twój i wszystko, co moje, Twoim jest. Odnajduję Cię we wszelkim moim dobru. Daj mi Twe serce o Maryjo”.

W swoim Testamencie nowy Błogosławiony napisał: „Kiedy w dniu 16-tym października 1978 roku konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, powiedział do mnie: „Zadaniem nowego Papieża będzie w prowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie”. Dalej czytamy: „Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi Sobór dwudziestego wieku nas obdarował. Jako biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wicznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu”. Ale o jaką sprawę chodzi? Chodzi o to samo, co Jan Paweł II wyraził już podczas swej pierwszej uroczystej Mszy świętej na placu św. Piotra w niezapomnianych słowach: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. To, o co nowo-wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa

społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna.

(po polsku) *Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn Narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności.*

Jeszcze bardziej dosadnie: przywrócił nam siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest on *Redemptor hominis*, odkupicielem człowieka, co stało się tematem jego pierwszej encykliki i nicią przewodnią pozostałych.

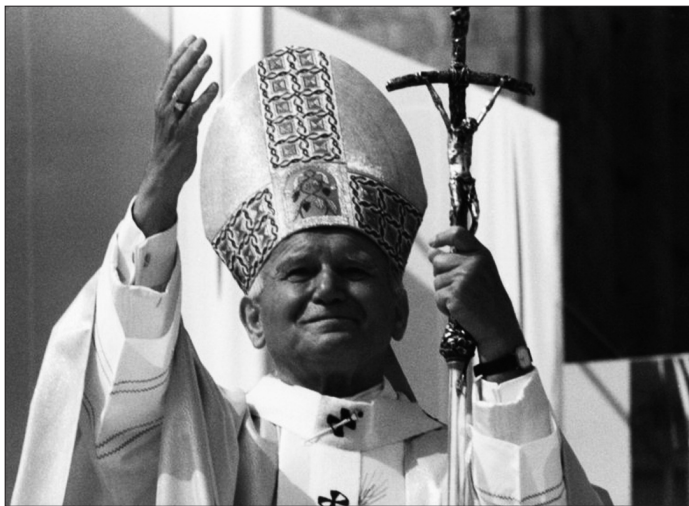
Karol Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej przynosząc ze sobą głęboką refleksję nad konfrontacją pomiędzy marksizmem i chrześcijaństwem, skupioną na człowieku. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka. Kierując się tym przesłaniem, będącym wielkim dziedzictwem Soboru Watykańskiego II i jego sternika, sługi Bożego, Papieża Pawła VI, Jan Paweł II prowadził Lud Boży do przekroczenia progu trzeciego tysiąclecia, który ze względu na Chrystusa mógł nazywać „progiem nadziei”. Tak, poprzez długą drogę przygotowania Wielkiego Jubileuszu, na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, lecz również w niej zakorzenionej. Ten ładunek nadziei, który w pewien sposób został zawłaszczony przez marksizm oraz ideologię postępu, słusznie oddał on chrześcijaństwu. W ten sposób przywrócił nadziei jej autentyczne oblicze, aby móc przeżywać dzieje w duchu „adwentu”, osobistej i wspólnotowej egzystencji skierowanej na Chrystusa, w którym wyraża się pełnia człowieka i spełnienie jego oczekiwań sprawiedliwości i pokoju.

Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem, Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 roku, gdy wezwał mnie do Rzymu na Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jednym z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Kościele.

Błogosławiony jesteś umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego.

Wiele razy z tego Placu i tego Pałacu błogosławiłeś nas! Dziś, prosimy Cię: Ojczy Świąty pobłogosław nam!

Amen.



ROZWAŻAJMY SŁOWA BŁOGOSŁAWIONEGO JANA PAWŁA II

Joaquin Navarro-Valls, na pytanie, czy brak mu będzie spotkań z Janem Pawłem II odpowiedział:

„Nie brakuje mi. Ani przez chwilę. Kiedyś mogłem z nim przebywać dwie, trzy godziny dziennie. Teraz jestem z nim 24 godziny na dobę”.

Myślę, że my również będziemy spotykać się z Nim coraz częściej i coraz chętniej. A poniżej zamiast comiesięcznego felietonika...

FELIETONIK O ZAPOMINANIU I NIEZAPOMINANIU

Dzisiaj Ojciec Święty chce Ci podziękować, wyrazić swoją wdzięczność, pamięć i miłość.

Za dni, kiedy byłeś z nami, za słowa, które mówiłeś do wszystkich i do każdego z nas z osobna, za spojrzenie na nas wszystkich i na każdego z nas z osobna, za nadzieję, którą wzbudzałeś u wszystkich i u każdego z osobna, za radość, gdy przyjeżdżałeś i smutek, gdy odjeżdżałeś, za słowa, które słuchaliśmy i które wciąż nas prowadzą i kierują nami...

Za 16 października 1978 roku, za Twoje pokorne słowa:

– *„W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła, świadom wszelkich trudności przyjmuję”*,
za naszą ogromną radość i dumę,

Za czerwcowe dni 1979 roku, kiedy Twoje słowa:

– *„Wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, Tej ziemi!”*

słowa, które spowodowały odnowę w nas wszystkich, kiedy uwierzyliśmy, że niemożliwe stanie się możliwe,

Za 1983 rok, za słowa:

– *„Przybywam, ażeby być z moimi rodakami w szczególnie trudnym momencie dziejów Polski po II wojnie światowej”*,
słowa wypowiedziane do generała Jaruzelskiego, gdy wciąż trwał wprowadzony 13 grudnia 1981 roku stan wojenny.

Za 1987 rok, za znamienne słowa wypowiedziane do młodzieży na Westerplatte:

– *„Każdy znajduje w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakiś słuszną sprawę, o której nie można nie walczyć, Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezercerować. Wreszcie jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych”*,
słowa, które wzmocniły wolę oporu „Solidarności” i jej siłę.

Za rok 1991, za słowa:

– *„Postulat neutralności światopoglądowej jest słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego”*,

słowa, które mówiły o obecności Kościoła i religii w życiu publicznym.

– *„Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny wielki cmentarz: cmentarz nie narodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzą nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą (...) Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty?”*

słowa, które stały się „wielkimi narodowymi rekolekcjami”.

Za rok 1995, za słowa:

– *„Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środowiskach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia”*,

słowa, które jeszcze raz zabrzmiały bardzo mocno i pokazały nam, jak bardzo głęboko jest rozczarowany kształtem niepodległej Polski.

Za rok 1997, za słowa:

– *„Zdajemy egzamin z naszego człowieczeństwa i z naszego chrześcijaństwa, z naszej polskości i z naszej europejskości. Egzamin w przeszłości był trudny. Zdaliśmy go, a wynik ogólny przyniósł nam uznanie. Egzamin z wolności jest przed nami. Wolności nie można tylko posiadać.*

Trzeba ją stale zdobywać. Zdobywa się ją, czyniąc z niej dobry użytek – w prawdzie, bo tylko „prawda czyni wolnymi” ludzi i ludzkie wspólnoty, społeczeństwa i narody” (...) Wolność jest trudna, trzeba się jej uczyć być prawdziwie wolnym, tak ażeby nasza wolność nie stawała się naszą własną niewolą, zniewoleniem wewnętrznym ani też nie stała się przyczyną zniewolenia innych,

słowa, które stały się dla nas programem religijnego życia, naszą codziennością.

Za rok 1999, za słowa:

– „Bóg jest Miłością. (...) Bez zdrowych i silnych rodzin społeczeństwo i naród upada. Tymczasem trwałość i jedność rodziny są dziś poważnie zagrożone, Trzeba przeciwdziałać temu zagrożeniu, tworząc we współpracy ze

wszystkimi ludźmi dobrej woli klimat przychylny umacnianiu rodzin”,

słowa, które wskazały drogę polskiej rodzinie.

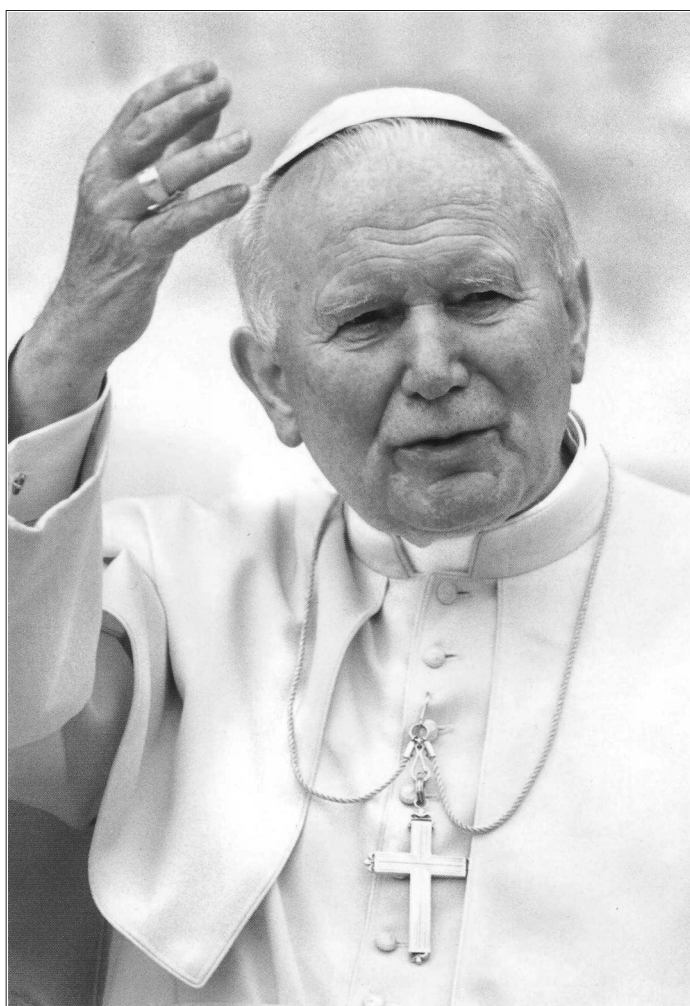
Za rok 2002, za słowa:

– „Bóg bogaty w miłosierdzie”,

słowa, abyśmy z otwartym sercem przyjęli orędzie miłosierdzia i nieśli je tam, gdzie ludzie potrzebują światła nadziei. A w Kalwarii Zebrzydowskiej zawierzył Polskę, cały Kościół, wszystkich Polaków, a także siebie Matce Najświętszej. Prosił, aby pamiętać o Nim za życia i po śmierci.

Dziękuję Ci!

Alicja Nałęcz



Wiara – choć czasem jest
jak ziarno piasku
szare, małe, nie mające blasku,
przy Bogu nabiera koloru
– z Bogiem staje się miłością.

Wiara- najważniejsza w życiu droga;
– droga do świętości,
– droga do Boga.

Ojczye święty – Wielki Świata Pasterzu,
to ty znalazłeś Boga
– łzy osuszyłeś miłością
i ukryłeś Go głęboko w sercu.

Któż lepiej niż Ty ukochał Boga?
Kto lepiej niż Ty zrozumiał Boga?

Jan Paweł II – odwaga świętości...?
a może siła wiary
– cząstka prawdziwej miłości.

Paulina Urkiel

Jan Paweł II - odwaga świętości

Rozważając dziś Twoje słowa
próbuję zrozumieć Ciebie,
myśląc o cierpieniu żyję miłością,
szukając Boga zgłębiam tajemnice wiary.



Wzór do naśladowania

Błogosławiony Jan Paweł II był postacią niezwykle ważną, a Jego nauki były i są ponadczasowe. Nasza historia nie zna takiego pontyfikatu jakim był Ojciec Święty. To Polak, który zmienił oblicze świata, wzór dla ludzi współczesnych i przyszłych pokoleń. Wzorem tak jak Jezus Chrystus dla każdego miał słowa pocieszenia i miłości. To człowiek budzący zaufanie, wielki autorytet, wzór do naśladowania. To przez swoją głęboką wiarę i swoje zachowanie dawał przykład, uczył jak ma żyć chrześcijanin i przypominał o istnieniu Boga. Podróżował do najbardziej odległych zakątków świata niosąc słowa otuchy i pocieszenia. Zawsze był bliski ludzi, bez względu na rasę, wyznania czy przekonania polityczne, czekali na Niego rzesze ludzi wielkiej wiary i nadziei. Nigdy nie bał się mówić o rzeczach trudnych i ważnych. Pochylony nad cierpieniem przepełniony był nieziemską dobrocią. Mimo, że sam był schorowany jednak potrafił natchnąć nas siłą. Posiadał niezwykle humor i umiał nawiązać kontakt z młodzieżą. Kochał ją, miał zawsze dla niej czas, by podzielić się z nią swoją miłością i wiedzą. Mówił prawdę, nie krytykował i wskazywał właściwy kierunek. To jego słowa wpływały na wybór tej właściwej drogi. Błogosławiony

Jan Paweł II uczył nas jak kochać Boga i rozumieć Pismo Święte. Jednoczył ludzi o różnych postawach życiowych. Spotykał się z tymi, u których nikt już nie szukał zrozumienia. Umiał skruszyć najtrwalsze lody i zjednoczyć przychylności ludzi nieufnych. Miał uczniów nie tylko w Polsce, ale także w wielu miejscach na świecie. To właśnie Jan Paweł II swoim dobrem zmienił świat w którym obecnie żyjemy. Nie wystarczy kochać Błogosławionego Jana Pawła II, trzeba czytać jego dokumenty, rozumieć je i wiedzieć co chciał nam przekazać.

Dla mnie jest kimś wyjątkowym, chociaż już tak daleko u Boga Ojca to jednak zawsze bliski mojemu sercu. Jest znakiem tego, że to, co wydawało mi się niemożliwe, trudne stało się osiągalne. To dzięki Jego wstawiennictwu, zwłaszcza modlitwemu, doświadczyłam tego nie jeden raz. To najlepszy mój przyjaciel, który przez modlitwę i cichą rozmowę mię wysłucha. Właśnie przez swoją autentyczność, wytrwałość i wierność tak Bogu, jak i sobie pokazał jak żyć, a swoim pokornym odchodzeniem dał przykład, że śmierć i życie są do siebie bardzo podobne i potrzebne.

Zita Giwojno

PARAFIALNA PIELGRZYMKA NA UROCZYSTOŚĆ BEATYFIKACJI OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II - OCZYMA PIELGRZYMA

W dniu 29 kwietnia o godzinie 2.30 w nocy uczestniczyliśmy we Mszy Świętej i po niej wyruszyliśmy w podróż – przez Niemcy, Austrię, do Włoch.

Ciekawa rzecz, jaki ten świat jest mały i kogo można spotkać na stacji benzynowej we Włoszech? Otóż ks. Kazimierza Chudzińskiego, który także udawał się do Rzymu!

Na nocleg dojechaliśmy do Levico T. k/Trento w Dolomitach. Następnego dnia wyruszyliśmy do Orvieto – miasta cudu eucharystycznego. Ponieważ miasto jest dwupoziomowe wjechaliśmy na górę kolejką górską, by podziwiać i zwiedzać przepiękną katedrę (XIII-XVII w.), bogato zdobioną (mozaiki, rzeźby), a w jej wnętrzu freski m. in. Fra Angelica i L. Signorellego. W kaplicy znajduje się ołtarz z suknem (obruszem) splamionym Krwią Chrystusa, która spłynęła z Hostii podczas sprawowania Eucharystii w 1263 r. W tejże kaplicy nasz opiekun duchowy, ks. Mirosław, sprawował Mszę świętą.

Następnym punktem programu był dojazd w okolice Rzymu i przygotowanie się do Mszy beatyfikacyjnej.

Następnego dnia, 1.05.2011 około godziny 4.00 wyruszyliśmy na Mszę do Rzymu. Z dojechaniem do metra Laurentina nie było problemu; problem zaczął się w metrze,

gdzie szykowaliśmy się do przesiadki na Termini – ogrom pielgrzymów dosłownie zatkał metro. Ponieważ byliśmy wcześniej, zdecydowaliśmy się iść pieszo. Rzym nad ranem ma swój urok, a my mieliśmy nadprogramowe zwiedzanie. Na moście św. Anioła umówiliśmy się na zbiórkę po Mszy świętej; postanowiliśmy się rozłączyć, ponieważ każdy chciał zająć jak najlepsze miejsce. Tylu ludzi, takich tłumów nigdy nie widziałam i chyba już nie zobaczę. W poszukiwaniu „lepszego” miejsca, na następnym moście, Umberto, „wpadliśmy” na bp. K. Zadarko i bp. S. L. Głodzia. W końcu, razem z mężem „przebiliśmy” się na V. Ospedale do telebimu i tam wysłuchaliśmy Mszy Beatyfikacyjnej, sprawowanej przez Papieża Benedykta XVI. Jako „początkujący” pielgrzymi nie mieliśmy rzecz jasna odbiornika radiowego więc mszy wysłuchaliśmy po łacinie (ciekawe doznanie). Byłam bardzo wdzięczna Papieżowi Benedyktowi XVI, że skierował też po polsku słowa do wiernych. Po błogosławieństwie udaliśmy się do metra i autobusem wróciliśmy do hotelu.

Następnego dnia, 2.05.2011 udaliśmy się również do Rzymu na Mszę dziękczynną za beatyfikację, której przewodniczył kard. T. Bertone. Tym razem jednak staliśmy na samym placu św. Piotra i chociaż przed wejściem na te-



ren placu trzeba było przejść kontrolę, to warto było! Ks. Proboszcz koncelebrował Mszę św., a więc z nas wszystkich był najbliższym ołtarza. Tym razem homilii wysłuchaliśmy z odbiornika pielgrzymów znajdujących się przed nami. Po Mszy św. dziękczynnej zrobiliśmy ogromny błąd, ponieważ wyszliśmy z terenu placu, a wejście zamknięto i nie wpuszczano nikogo przez 2 godziny. 11 osób z naszej grupy pielgrzymkowej postanowiło oddać cześć doczesnym szczątkom Błogosławionego Jana Pawła II. Ponieważ kolejka wiernych była ogromna, do tego wielojęzyczny tłum, więc nie brakowało nerwów – każdy chciał się dostać na plac. W razie spóźnienia (na autobus) ustaliliśmy, że są sprawy priorytetowe i że z placu nie cofniemy się do wyjścia, tylko stać będziemy do skutku. Po 5 godzinach, kilku lekkich przepychankach, kombinowaniu, kontroli osobistej, rozerwaniu kilku barier... weszliśmy do Bazyliki. Akurat rozpoczął się różaniec. Atmosfera skupienia dosłownie namacalna, każdy miał możliwość pomodlenia się do i z Błogosławionym; ja, z tych wielkich emocji, zapomniałam zostawić intencje.

Po wyjściu z Bazyliki chyba każdy czuł wewnętrzne spełnienie, a nasz nowy Błogosławiony będzie miał „pełne ręce roboty”.

Dotarcie do stacji metra było już dziecinnie proste (dla nas zaprawionych w poruszaniu się wśród tłumów). Na miejsce na stację Lavrentine przybyliśmy z 15 min. opóźnieniem i tu kolejne zdziwienie – spotkaliśmy małżeństwo, które nie było z nami w Bazylice; okazało się, że w metrze było zamieszanie i wsiedli oni do niewłaściwej kolejki. Po godzinie nadjechała reszta pielgrzymów, którzy zwiedzali Rzym i pojechaliśmy na nocleg w okolice Fivggi.

Następnego dnia, wtorek 3.05.2011 dojechaliśmy do Asyżu, miasta św. Franciszka. Odbyła się uroczysta Msza św. w Bazylice Dolnej. Po mszy zwiedziliśmy Bazyli-



kę Górną i Dolną wraz z kryptą św. Franciszka i współbraci.

Na ostatni nocleg udaliśmy się ponownie do Levico T. w Dolomitach. A rano – do domu!

Podróż męcząca, ale BYŁO WARTO!!!

K. Natęcz

*Wspomnienia ze spotkań
z Ojcem Świętym:*

Czaplinek w Watykanie

Chcę się podzielić z czytelnikami wspomnieniami na powyższy temat.

W marcu 1986r. dowiedziałam się o wycieczce organizowanej przez „Orbis” w Koszalinie do Rzymu. Zgłosiłam się, załatwiłam formalności. Gdy otrzymałam paszport – miałam tydzień czasu do wyjazdu. Ponieważ w programie była audiencja u Ojca Świętego, zrodził mi się pomysł, aby jako prezent zrobić album o Czaplinku, który wówczas przygotowywał się do obchodów 700-lecia swego istnienia. Wiedziałam, że przed laty Kardynał Karol Wojtyła bywał na spływach kajakowych na Pojezierzu Drawskim. Był też w Czaplinku, gdzie mieszkał Jego szkolny kolega z Wadowic – Stanisław Hojdys i warto by przywrócić Mu wspomnienia.

Wykonałam własnoręcznie album. W czerwonej, dużej, twardej oprawie były nanizane na biało-czerwone wstążeczki kartki z pięknego kredowego papieru ostemplowane dużymi pieczęciami z okazji 700-lecia Czaplinka. Na kartkach czarnym pisakiem były napisane moje wiersze o Czaplinku, jego uroku, przyrodzie, o uroczystym odpuszczeniu-dożynkach, o pobycie obrazu „Czarnej Madonny”, o pielgrzymce do Częstochowy. Album był ilustrowany pięknymi zdjęciami przyrodniczymi (naszego jeziora, ptactwa, drzew, kwiatów polskich, zabytków-kościół św. Trójcy, dzwonnicy), które otrzymałam od pana inż. Wiesława Krzywickiego.

Do Rzymu udałam się samolotem z Warszawy. Zamieszkałam w Domu Pielgrzyma Jana Pawła II przy Via Cassia zwanym „Domem Polskim”. 16 kwietnia 1986r. uczestniczyłam w audiencji generalnej zbiorowej na Placu św. Piotra przed bazyliką. Byłam w I sektorze, blisko ołtarza, przy pierwszej alejce. Służby porządkowe rozdawały pielgrzymom kwiaty. Otrzymałam 3 białe goździki. Naszą alejką przechodził Sekretarz Stanu Augustino Cazarolli i ścisnął dłonie pielgrzymów. Ja również doznałam tego zaszczytu. Wówczas jeszcze Papież przejeżdżał otwartym samochodem alejkami wśród tłumów. Gdy przejeżdżał obok mnie, rzuciłam Mu do stóp te białe goździki, a on uściśnął wyciągniętą wysoko moją dłoń. Był to bardzo wzruszający moment. Za dwa dni mogłam uczestniczyć w audiencji prywatnej u Ojca Św. w sali watykańskiej.

Staliśmy w czworoboku, wysłuchaliśmy przemówienia – homilii Jana Pawła II, potem podchodziliśmy pojedynczo w szeregu do Papieża, by uściśnął naszą dłoń, a my złożymy w Jego pierścień pocałunek, fotograf zrobi zdjęcie. Stałam podniecona z trwogą w sercu, z albumem pod pachą, szukałam w myśli słów, które mam przekazać w błyskawicznym tempie.

Kiedy się zbliżałam – Ojciec Św. z uśmiechem na ustach wyciągnął do mnie dłoń, ja podałam swoją do uścisku i powiedziałam: „Przywiozłam pokłon z Czaplinka i poszum fali jeziora Drawskiego, po którym Ojciec Św. pływał i wiązanek swoich wierszy. Niech one przypomną Kraj Ojczysty, Czaplinek. Życzę zdrowia i przyjazdu w przyszłym roku do Polski,



do nas”. Ojciec Św. jedną dłonią trzymał moją dłoń w uścisku, a drugą położył na moim ramieniu, popatrzył w górę, uśmiechnął się i powtórzył jak echo: „...Czaplinek – pamiętam...” A po chwili: „Piękne to okolice, mile wspominam... Bóg zapłać za dar. Życzę zdrowia i błogosławie...”

Album mój o Czaplinku znajduje się wraz z innymi darami w Muzeum Watykańskim i jestem pewna, że go Ojciec Św. przejrzał. Po powrocie, za tydzień otrzymałam podziękowanie przesłane przez Sekretariat Stanu w Watykanie i posiadam je do dziś.

W maju 1991r. byłam w pielgrzymką z Wrocławia w Rzymie po raz drugi. Także na audiencji generalnej i prywatnej. Staliśmy grupami na dziedzińcu górnym. Po przemówieniu Ojciec Św. podchodził do każdej grupy, aby porozmawiać chwilę i sfotografować się na pamiątkę. Podszedł i do nas. Ja stałam z tyłu (ze względu na wysoki wzrost), na schodku. Ojciec Św. spytał: „Skąd jesteście?” – „Z Wrocławia” – odpowiedziano. Ja wówczas uniosłam wysoko rękę i głośno powiedziałam: „i z Czaplinka!”, a On „...i Czaplinek znów jest?” Ja odpowiedziałam: „Jest, pozdrawia i zaprasza na spływ”. „Chętnie bym pojechał, ale to niemożliwe” – odpowiedział z uśmiechem.

Tak więc słowo „Czaplinek” rozbrzmiewało echem na dziedzińcu w Watykanie.

Epizod trzeci. W listopadzie 1991r. wysłałam do Watykanu list do Ojca Św. wraz z życzeniami z okazji rocznicy pontyfikatu i świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku z opłatkami polskimi i swoim wierszem okolicznościowym. W styczniu otrzymałam również podziękowanie na piśmie nr 297.000 z Sekretariatu Stanu w Watykanie i jest miłą pamiątką kontaktów z Papieżem.

Tak więc maleńki Czaplinek ma obywatelstwo w sercu i pamięci Największego Autorytetu Świata, sławnego Polaka Papieża Jana Pawła II, którego stopy stąpały po czaplineckiej ziemi, a wiosła poruszane Jego dłońmi przecinały fale wód naszego jeziora Drawskiego. Tę bytność Jego upamiętnia tablica w Starym Drawsku i nazwa szlaku wodnego Drawa – im. Kardynała Karola Wojtyły. Z tego powinniśmy być dumni.

Podsumowując fakty mogę rzec z humorem: „Czaplinek mocną nogą stoi w Watykanie” ...i ja to załatwiłam, do kocham swoje uroczyste miasto, w którym spędziłam 45 lat życia, uczyłam i wychowywałam wiele pokoleń. Uroki Czaplinka sławią też w strofach swoich wierszy.

Nina Czyż

Czcigodny Ojciec Święty, żeglarzu Karolu!

Jezioro Drawskie serdecznie Cię wita

- poszumem fal – jak niegdyś przed laty
- ciszą zmaconą pluskiem ryb, wód błękitem, gdy je przemierzałeś na spływie kajakiem...
- słońcem owiniętym welonem mgieł
- bielą łabędzia, srebrem rannej rosy
- rytmicznym ruchem wiosł
- muśnięciem trzciny, czy wierzbowej kosi...

Żeglowałeś lat wiele przez ocean świata głosząc narodom: „pokój, miłość, pojednanie”...

łańcuchem dobroci cały glob łączyłeś Matki Bożej, Jezusa – głosząc królowanie...

Ten skromny pomnik będzie symbolem Twojej bytności na czaplineckiej ziemi.

Modlitwą będziemy Cię prosić, abyś będąc w niebie Obdarzył Czaplinek pokojem, łaskami.

Nina Czyż

Czaplinek 03. 06. 2005 r.

(wersz napisany i prezentowany na uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Pawła II nad jez. Drawsko w Czaplinku w rocznicę Jego I. spływu kajakowego Drawą)

Na beatyfikacji Jana Pawła II

Pierwszomajowy pochód w tym roku,
ze wszystkich stron świata zmierzał,
do Rzymu – wiecznego miasta
na beatyfikację sługi bożego Jana Pawła II – Papieża.

A któż On taki – ten Papież
Czym sobie na to wyniesienie zasłużył:
- On mocą ducha świętego,
szatańskie zakusy skruszył.

Kto z nas nie słyszał kazania
z Placu Zwycięstwa głoszonego,
aby duch boży odnowił ziemię,
aby wybawił nas od złego.

I zaraz runął „mur berliński”,
Iskra wolności się zapaliła
Polska przewodzi wszystkim narodom,
Gdzie komunizmu zaraza się tliła.

Młodzież i dzieci, wszystkich przygarniał,
ci najbiedniejsi, najmilsi Mu byli.
Głosił Jezusa wszystkim narodom,
byśmy się kiedyś zbawili.



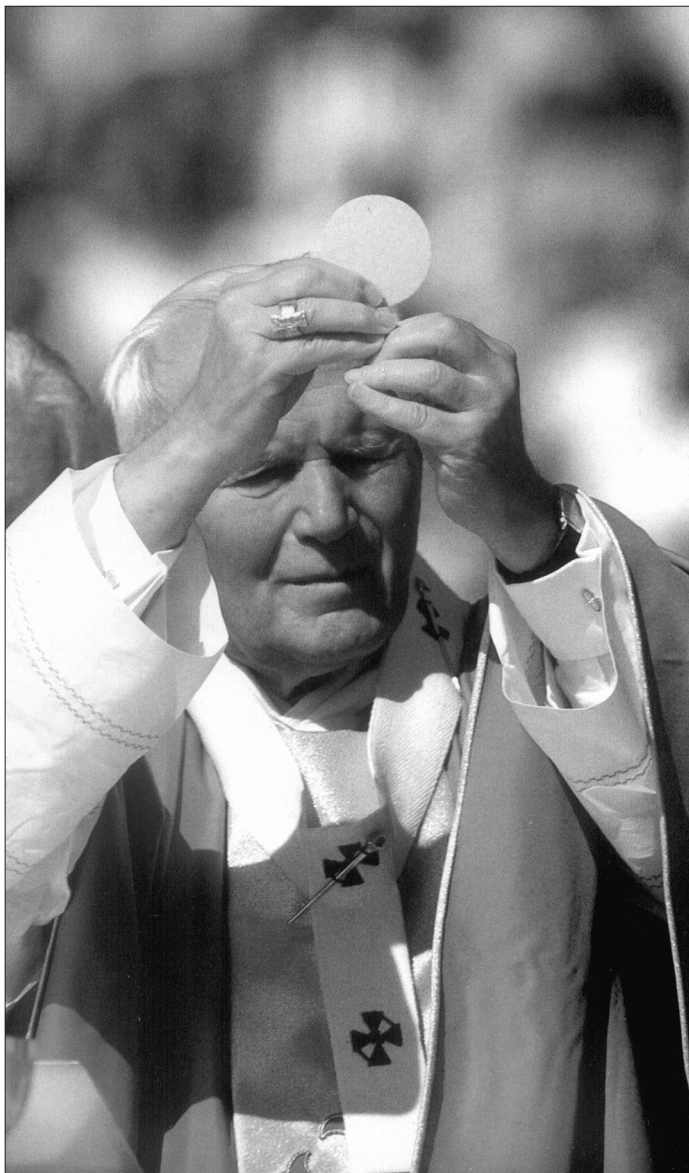
„Święty od zaraz” – krzyczeli ludzie,
Na placu św. Piotra w Rzymie,
kiedy Jan Paweł opuszczał ziemię,
aby zamieszkać w bożej krainie.

Lud boży garnie się do Niego,
by mu wypraszał łaski w Niebie,
a On nikogo nie odrząca,
każdemu pomoc niesie w potrzebie.

Pierwszego Maja – w święto Miłosierdzia,
tłumy się w Rzymie zgromadziły,
czcąc wyniesienie na ołtarze
Jana Pawła Wielkiego – Karola Wojtyły.

*Halina Kramarczyk
Czaplinek, maj 2011 rok*

Wspomnienia o Janie Pawle II



Bogu! – radość ogromna! – niedowierzanie i nadzieja. Teraz to już na pewno coś się zmieni, na pewno będzie lepiej, tylko co i jak, ale na pewno będzie coś dobrego. Takie wyróżnienie dla naszego kraju, dla naszego kościoła.

Dzieci rosły, dorastały, urodziły się następne, a Jan Paweł II był. Wydawało się, że będzie z nami zawsze. Do studentów w Poznaniu powiedział: – „o i wy przyszlście do mnie mimo, że macie sesję egzaminacyjną, dziękuję wam! – życzę powodzenia na egzaminach”, (mówiła Hanna, moja córka studiująca wówczas w Poznaniu – pełna zachwytu nad tym ujmującym i pełnym ciepła papieżem).

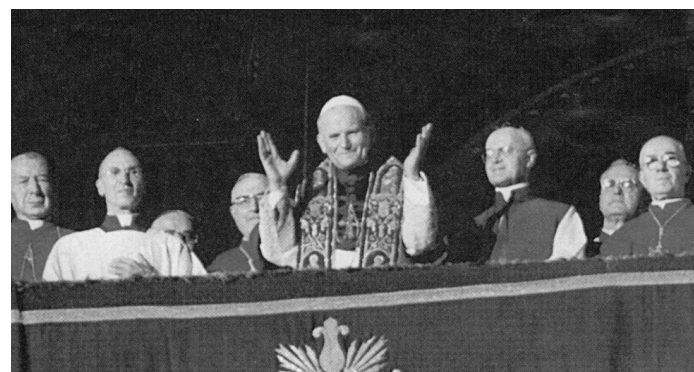
– Niech zstąpi Duch Twój, niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi, dodał po chwili. Jaka moc była w tych słowach, jaka nadzieja, a u mnie pytanie jak u niewiernego Tomasza: jak to może się stać? A jednak się stało: – runął „mur berliński”, a fala zła cofnęła się na wschód i chociaż teraz zalewa nas nowe zło liberalizmu, to przecież jesteśmy mądrzejsi i silniejsi wiarą, ale i doświadczeniem. Bóg przez Jana Pawła II objawił nam swoją moc i chwałę. Duch święty odnowił oblicze Ziemi i zamknął karty życia swojego sługi Jana Pawła II. I jeszcze jedno wydarzenie, w którym ja uczestniczyłam, Jan Paweł II w Licheniu: – śpiewy Mazowsza na schodach świątyni, nocne czuwanie, krążący helikopter i przejazd Papa mobile. Śpiewy, wiwaty, radość i nagle tłum milknie, a Jan Paweł II odwraca głowę i patrzy w naszą (w moją stronę). Zmęczone, ale przenikliwe oczy pragną ogarnąć każdego z nas, zrozumieć, pobłogosławić. Tego spojrzenia i ciszy nie sposób zapomnieć.

– Módlcie się za mnie, módlcie się za mnie, za mego życia i po śmierci. Ale to „módlcie się” to dla mnie zachęta do modlitwy w ogóle, do głębszego poznawania Boga, do pełnienia Jego woli i do godzenia się na wolę Boga.

Polska, o której niewiele ludzi za granicą wiedzieli, dzięki Niemu stała się znana. Pielgrzymki, oazy, było tak radośnie i tak optymistycznie, i tak niewiele brakowało, abyśmy się cieszyli pełną wolnością na zawsze. Dlaczego, dlaczego popełniamy wciąż te same błędy? Dlaczego wierzymy złu sączącemu się jak jad węża z polskojęzycznych, ale nie polskich mediów. Uwierzy słowom Boga, które głosił nam Jan Paweł II.

*Halina Kramarczyk
Czaplinek, dn. 23.05.2011 r.*

Nie miałam nigdy audiencji u Jana Pawła II, w czasie kiedy jeszcze był w Rzymie. Nie uczestniczyłam też w eucharystiach jakie odprawiał przyjeżdżając do Polski, a jednak Jego osoba, Jego słowa i wydarzenia z Nim związane i w moim życiu zostawiły ślad. Pierwsze wydarzenie pamiętam jak dziś: – zachodnie słońce przeciskało się do pokoiku na ulicy Rzeźnickiej, gdzie mieszkaliśmy, czarno – biały telewizor w rogu pokoju i wiadomość: biskupem Rzymu i papieżem został z dalekiego kraju – Karol Wojtyła.



Szok i euforia, – wołam dziewczynki, małe jeszcze przedszkolne – chodźcie, zobaczcie, słuchajcie, Ojcem św. został nasz Kapłan Polak, kłękamy na kolana. Dziękuję



DARY DLA MATKI BOŻEJ

M. B. tom VIII, str. 73 i nast.

W roku 1865, kiedy budowa Bazyliki Wspomożycielki Wiernych była już bardzo daleko posunięta, ks. Bosko zamartwiał się nieuleczalną chorobą czterech swoich księży. Jeden z tych świątobliwych kapłanów to ks. Alasonatti, jego pierwszy współpracownik. W tym wielkim strapieniu i smutku Matka Boża przyszła z pociechą swojemu oddanemu słudze w maju, miesiącu Jej poświęconym. W Oratorium nabożeństwa majowe obchodzono z wyjątkową gorliwością i to przez wszystkich bez wyjątku.

Z przemówień ks. Bosko do wspólnoty salezjańskiej wygłoszonych w tym miesiącu tylko jedno zapisano w kronikach zakładu. Należy ono do najcenniejszych wśród wielu innych. Oto jego streszczenie:

„Śniłem, że kroczyliście w procesji ku bogato ozdobionemu i olśniewającemu ukwieconemu ołtarzowi Matki Bożej. Wszyscy śpiewali te same hymny na Jej cześć, każdy jednak na swój sposób. Wielu z was czyniło to z wielkim przejęciem, inni raczej bez zaangażowania, niedbale. Część wprost fałszowała. Widziałem też chłopców, którzy nawet ust nie otwierali, wałęsających się poza szeregiem, ziewających i wprowadzających zamieszanie.

Każdy niósł Matce Bożej jakiś dar. Najczęściej były to kwiaty, bardzo różne w kształcie, wielkości, barwie i rodzaju. Rzucali się w oczy bukiety róż, goździków, fiołków. Niektórzy z wychowanków trzymali przed sobą bardzo dziwne dary: głowy świń, koty, oślizgłe ropuchy, króliki i jagnięta. Przy ołtarzu stał urzekający młodzieniec ze wspaniałymi skrzydłami. Był to prawdopodobnie Anioł Stróż naszego Oratorium. Odbierał od was dary i kładł je na mensie. Pierwszy dar, to przepiękny bukiet kwiatny, który anioł w milczeniu złożył na ołtarzu. Z następnych

usuwał on najpierw kwiaty zwiędłe lub bezwonne, jak dalia i kamelia. Maryja bowiem nie zadawała się samym wyglądem. W niektórych wiązkach znajdowały się ciernie, a nawet gwoźdźce. Anioł natychmiast je usuwał i wyrzucał precz.

Kiedy przed aniołem stanął chłopiec ze świńską głową na misie, anioł zawołał do niego: „Jak śmiesz ofiarować taki dar Naszej Pani? Czyż nie wiesz, że to zwierzę symbolizuje grzech nieczysty? Maryja Najświętsza i Niepokalana nie może przyjąć takiej ofiary. Odejdź! Nie jesteś godny stać przed Jej obliczem”.

Przynoszącym koty anioł rzekł: „Kot to tyle, co kradzież. Jak odważyliście się złożyć taki podarunek Matce Bożej? Ci, którzy zabierają bez zezwolenia nieswoje rzeczy, okradają własny dom złośliwie niszczą odzież, marnują pieniądze rodziców, nie uczą się i zaniedbują swoje obowiązki, są po prostu złodziejami”. Tych także anioł usunął od ołtarza. Srodze oburzył się na ofiarodawców ropuch. „Ropuchy symbolizują wstrętny grzech obmowy. Jak śmiecie ofiarować je Najświętszej Pannie? Odejdźcie precz!” Chłopcy ze wstydem odchodzili.

Przyszła także grupa chłopców z nożami w sercach, które symbolizują świętokradztwo. „Czy zdajecie sobie sprawę, że wasze dusze są w stanie śmierci?” – zapytał anioł. „Gdyby nie Boże miłosierdzie, zostalibyście zgubieni na wieki. Na miłość Boską, wyjmijcie te noże z waszych serc”.

Wreszcie i pozostali chłopcy dotarli do ołtarza i składali swoje dary: jagnięta, króliki, owoce i ryby. Anioł odbierał je od nich i składał na ołtarzu przed Matką Bożą. Wszystkich miłych ofiarodawców odpowiednio ustawił przed ołtarzem. Z ogromnym żalem zobaczyłem, że liczba odrzuconych chłopców była o wiele większa niż sądziłem na początku.

Korony z róż

Nagle ukazało się dwóch innych aniołów po obu stronach ołtarza, trzymających w ręku ozdobne kosze, pełne wspaniałych koron z róż. Były to róże ziemskie, ale pochodziły z nieba i symbolizowały nieśmiertelność. Takimi koronami Anioł Stróż wieńczył czoła wszystkich ustawionych przed ołtarzem Matki Bożej. Widziałem w tej gromadzie bardzo wielu, których nigdy przedtem nie spotkałem. Oto zadziwiająca rzecz: najpiękniejsze korony otrzymali chłopcy bardzo brzydzy, niektórzy wprost odrażająco brzydzy. Wzniosła cnota czystości, którą się odznaczeni w wyjątkowym stopniu, wyrównała w pełni wszystkie braki ich zewnętrznego wyglądu. Bardzo wielu chłopców także jaśniało tą cnotą, ale już nie w takim natężeniu. Młodzieńcy wyróżniający się posłuszeństwem, pokorą i miłością Boga również otrzymali korony stosownie do swoich zasług.

Następnie anioł odezwał się do wszystkich w te słowa:

„Sama Najświętsza Panna życzyła sobie, byście zostali dzisiaj uwieńczeni tymi pięknymi koronami z róż. Uwa-

Dokończenie na str. 12

DARY DLA MATKI BOŻEJ

Dokończenie na str. 11

zajcie, by ich nigdy nie utracić. Pokora, posłuszeństwo i czystość mają być waszą cechą charakterystyczną. Dzięki tym trzem cnotom podobacie się zawsze Matce Najświętszej, a pewnego dnia otrzymacie niewymownie piękniejszą koronę niż ta, którą dziś nosicie”.

Odśpiewaliście potem pierwszą zwrotkę *AVE MARIS STELLA* – Witaj, Gwiazdo morza – a odchodząc od ołtarza rozbrzmiewał z waszych piersi hymn: *LODATE MARIA* – Chwalcie Maryję – z takim zapałem, że poczułem się szczerze wzruszony waszym śpiewem. Odruchowo podążyłem za wami. Chciałem jeszcze rzucić okiem na chłopców, którym anioł rozkazał odejść. Nie zobaczyłem jednak nikogo.

Kochane moje dzieci, wiem doskonale, kto otrzymał nagrodę w postaci różanej korony, a kogo anioł odrzucił. Tych ostatnich sam upomnę, by mogli złożyć Matce Bożej dary o wiele miłsze.

Uwagi księdza Bosko

1. Wszyscy nieśliście przeróżne kwiaty. Niestety w każdym bukietcie znajdowały się także ciernie. W niektórych było ich więcej, w innych mniej. Doszedłem do wniosku, że ciernie symbolizują nieposłuszeństwo. Oznaczają też one takie grzechy, jak: przetrzymywanie pieniędzy, zamiast oddać je w depozyt u ks. prefekta; własnowolne odwiedzenie pewnych miejsc, mimo, że otrzymaliście pozwolenie na udanie się do określonego punktu; spóźnianie się do szkoły; spożywanie posiłków poza wspólnym stołem; odwiedzanie sypialni innych kolegów, chociaż wiecie, że jest to bardzo surowo zabronione; wylegiwanie się w łóżku po oznaczonej do wstania godzinie; zaniedbywanie nakazanych praktyk pobożnych; rozmowy w czasie nakazanego milczenia, kupowanie książek; czytanie ich bez pozwolenia; wysyłanie i otrzymywanie listów po kryjomu; sprzedawanie i kupowanie rzeczy między sobą. To właśnie te grzechy przedstawiają ciernie.

„Czy łamanie regulaminu domowego jest grzechem?” – zapytuje mnie wielu. Po dłuższym, poważnym zastanowieniu się nad tym pytaniem, moja odpowiedź stanowczo brzmi: „Tak”. Nie wiem, czy to grzech śmiertelny czy też powszedni. Zależy to od okoliczności towarzyszących, ale na pewno jest jakimś grzechem.

Ktoś powie, że dekalog nie wspomina przecież wcale o posłuszeństwie regulaminowi zakładowemu. Czwarte przykazanie brzmi: „Czcij ojca swego i matkę swoją”, ale posłuszeństwo należy się nie tylko rodzicom, lecz także tym, którzy ich zastępują. Poza tym, czy Pismo św. nie mówi: „Bądźcie posłuszni waszym przełożonym?” (*Hbr 13 17*). Z twierdzenia, że mamy być im posłuszni, wynika, że oni posiadają władzę rozkazywania. Dlatego właśnie mamy regulaminy, których musimy przestrzegać.



2. W niektórych bukietach wśród kwiatów znajdowały się gwoździe, którymi ukrzyżowano Pana Jezusa. Czy może to mieć zastosowanie w stosunku do nas? Zwykle tak jest, że ktoś zaczyna od drobnych spraw, a kończy na bardzo poważnych... Niewłaściwie korzysta ze swojej wolności i popada w grzech śmiertelny... Dlatego gwoździe znalazły się między kwiatami, by po raz wtóry krzyżować Chrystusa. w. Paweł wyraźnie pisze: „...krzyżują... Syna Bożego”. (*Hbr 6, 6*).

3. W wiązkach nie brakło też kwiatów zwiędłych bezwonnnych. **Symbolizują one dobre uczynki wykonane niestety w stanie grzechu ciężkiego, stąd nie posiadają żadnych zasług dla nieba.** Mogą też one przedstawiać czyny wynikające z motywów czysto ludzkich, jak ambicja lub chęć przypodobania się nauczycielom i przełożonym. To był właśnie powód, dla którego anioł skarcił chłopców, przynoszących takie kwiaty Matce Bożej, i kazał je usunąć z bukietu. Po wykonaniu jego polecenia dopiero mogli złożyć swe dary na ołtarzu... A propos ołtarza, to chcę wyjaśnić, że ci chłopcy nie musieli trzymać się kolejki, ale do anioła zbliżali się po odrzuceniu bezwartościowych kwiatów. Potem dołączyli do wyróżnionych koroną.

W tym śnie widziałem waszą przeszłość, ale także wasze przyszłe życie. Z wieloma z was o tym już rozmawiałem. Z innymi jeszcze pomówię. Tymczasem, kochani synowie, starajcie się, by Najświętsza Panna zawsze otrzymywała od was takie dary, których nie musiałaby odrzucić!”

Święta Maria Dominika Mazzarello

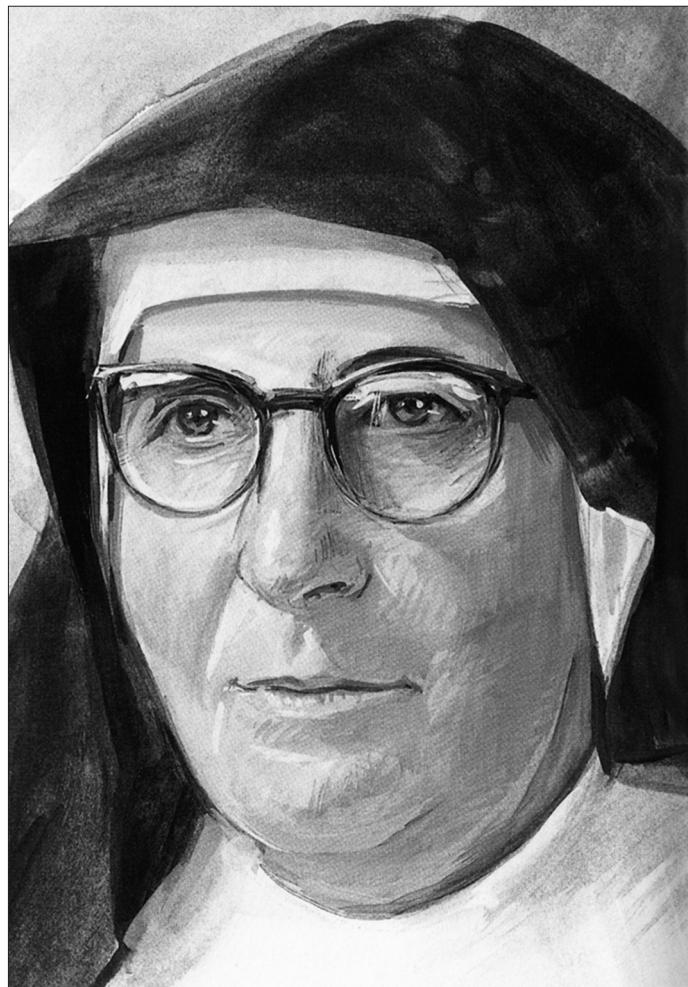
„Prostota życia i radosne poświęcenie dla innych.”

Maria Dominika urodziła się w roku 1837 w Mornese (Aleksandria). Wychowaniu w rodzinie zawdzięcza głęboką pobożność, nieustraszoną pracowitość i niezwykle zmysł praktyczny oraz głębię oceny, co wykazywała w przyszłości również jako przełożona. W wieku 15 lat wstąpiła do stowarzyszenia „Córek Maryi Niepokalanej” i włączyła się do apostolstwa wśród dziewcząt swojej wioski. Ciężko zachorowała w wieku 20 lat na tyfus, co w jej życiu spowodowało głębokie duchowe następstwa. Osłabienie fizyczne, jakiego doświadczyła, tym bardziej pogłębiało w niej zaufanie do Boga. Postanowiła też otworzyć pracownię krawiecką, aby uczyć dziewczęta pracy, modlitwy i miłości do Boga. Przez gorliwe uczestnictwo w sakramentach i dzięki mądrym i natchnionemu kierownictwu Księdza Pestarino zrobiła ogromny postęp w życiu duchowym.

W roku 1872 wybrał ją Ksiądz Bosko, aby założyć Instytut Córek Maryi Wspomożycielki. Jako przełożona okazała się doskonałą wychowawczynią i mistrzynią życia duchowego. Obdarzona charyzmatem radości i pogody ducha, potrafiła przekazywać go innym dziewczętom, włączając je w dzieło wychowania i kształcenia młodzieży.

Swoim duchowym córkom przekazała tradycję wychowawczą przenikniętą wartościami ewangelicznymi. Są to: poszukiwanie Boga poznawanego przez dobrą katechezę i gorącą miłość, odpowiedzialność w pracy, szczerść i pokora, prostota życia i radosne poświęcenie dla innych.

W roku 1877 zgromadzenie przybrało również charakter misyjny – Maria Dominika Mazzarello wyprawiła



pierwsze siostry do Ameryki. Za swojego życia pożegnała łącznie trzy wyprawy misyjne.

Zmarła w Nizza Monferrato 14 maja 1881 roku, a ostatniego namaszczenia udzielił jej sam święty Jan Bosko. Papież Pius XI beatyfikował ją w roku 1938, a Pius XII kanonizował 24 czerwca 1951 roku.

Córki Maryi Wspomożycielki – Siostry Salezjanki pracują na pięciu kontynentach świata. Jest ich 14.115 – pracują w 89 państwach. W Polsce pracuje 461 sióstr w dwóch Inspektoriaty Warszawskiej i Wrocławskiej.

Święto obchodzi się 13 maja. A w tym roku przypada 130 rocznica śmierci i 60-ta rocznica kanonizacji Św. Marii Dominiki Mazzarello.

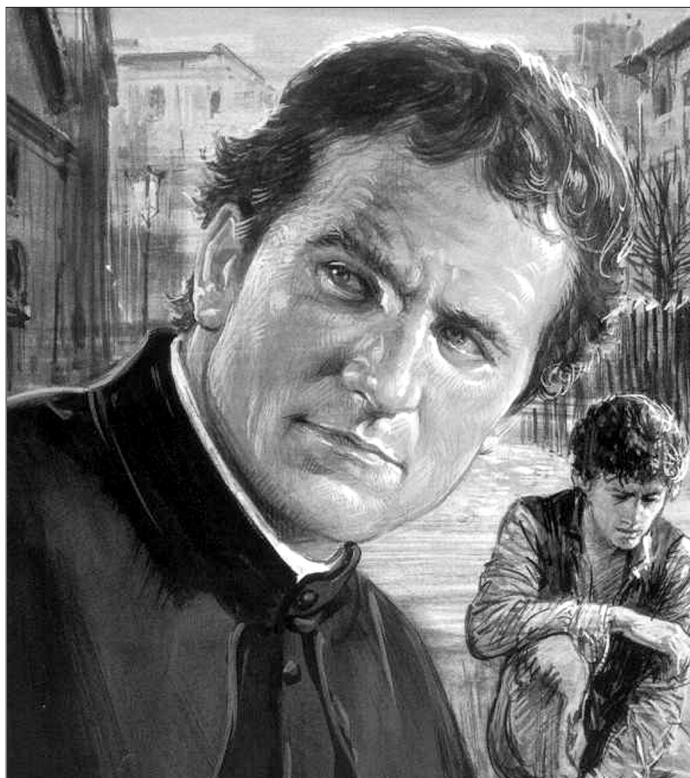
Modlitwa:

Panie Boże, który sprawiłeś, że święta Maria Dominika poświęciła swe życie pomagając biednym dziewczętom, spraw abyśmy i my nigdy nie zapominali o ludziach w potrzebie.

Amen.

Opracowały: Anna Tynna i Sylwia Ciemiecka.

Źródła: www.salezjanki.pl
www.orationplock.pl



Uroczystość św. Marii Dominiki Mazzarello w Krzeczynie Wielkim



W Krzeczynie Wielkim koło Lubina jest jedyny w Polsce (pierwszy z trzech na świecie) kościół pod wezwaniem św. Marii Dominiki Mazzarello. 13 maja każdego roku obchodzony jest w tym kościele odpust związany z uroczystością św. Marii Dominiki. Tego dnia Siostry Salezjanki wraz z młodzieżą, dziećmi, współpracownikami i sympatykami z różnych miejsc Polski zjeżdżają się do Krzeczyna, by czcić swoją Założycielkę w kościele pod Jej wezwaniem.

W tym roku uroczystość nabrała większych rozmiarów, ponieważ zbiegły się dodatkowo trzy wielkie rocznice: 130 – urodzin św. Marii Dominiki Mazzarello, 60 – jej kanonizacji i 60 – nadania kościołowi w Krzeczynie Wielkim tytułu św. Marii Dominiki Mazzarello. Dlatego uroczystości odpustowe i rocznicowe przeniesione zostały na niedzielę 15 maja. Siostry Salezjanki przygotowywały się do tej uroczystości przez 9-miesięczną nowennę, zapraszając do udziału dzieci, młodzież, rodziców i współpracowników.

W niedzielę, 15 maja o godz. 4.00 rano do Krzeczyna Wielkiego wyruszyła z Czaplinka dwudziestoosobowa grupa młodzieży z siostrami i osobami świeckimi. Świętowanie rozpoczęło się o godz. 10.00 koncertem zespołu Or Chajim. Około 1000 młodych ludzi zebranych na przykościelnym placu śpiewało i tańczyło w rytm śpiewanych przez zespół piosenek. Głównym punktem obchodów była Msza św. o godz. 12.00, której przewodniczył ks. biskup Marek Mendyk. Homilia przez niego wygłoszona nawiązywała do Niedzieli Dobrego Pasterza i mówiła o wartości i pięknie powołania chrześcijańskiego, w szczególności kapłańskiego i zakonnego.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Świebodzynie, gdzie pół roku temu została poświęcona największa na świecie Figura Jezusa Chrystusa – Króla Wszechświata (wyższa od tych z Brazylii i Boliwii). Przed tą Figurą



stanęliśmy, by oddać hołd Chrystusowi – Królowi i oddać Mu nas samych, nasze rodziny, nasze problemy, Ojczyznę i cały Naród Polski. Figura, razem z koroną liczy 36 metrów i jest taka ogromna po to, żeby do wszystkich dotarło, że Jezus Chrystus jest Największym i Najważniejszym Królem, bo jedynie przed Nim zegnien się każde kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych.

Wróciliśmy do domu mając w pamięci słowa św. Marii Dominiki:

„Czyńmy dobro, dopóki mamy czas”

*„Słowa nie zaprowadzą nas do nieba,
ale dobre uczynki”*

*„Ucząc się języków tego świata, ucz się także
rozmowy duszy z Bogiem”*

Zdjęcia z uroczystości można oglądać na stronie internetowej: WWW.CMW.OSW.PL.

s. Krystyna Jop – salezjanka



„Oddam dziecko w dobre ręce”



„Jeżeli upada mężczyzna, to upada tylko mężczyzna, ale gdy upada kobieta – upada cały naród...”

Gertrud von Le Fort

W jednym z zeszytów numerów AVE napisałam krótki artykuł o Kai, 13-letniej wówczas dziewczynie. Oto fragment: „Przez dwa lata Kaję samotnie wychowywała babcia, ponieważ jej rodzice wyjechali do Anglii – do pracy. Po dwóch latach z emigracji wrócił tylko jej tata, mama Kai została w Anglii i założyła nową rodzinę.”

Dla młodego człowieka dziwny i wręcz straszny jest ten świat. Matka jest dla dziecka największym skarbem – największą miłością, jest wielkim darem Boga dla człowieka! – dla mnie! Tylko dlaczego matka zostawia swoje dziecko, albo je oddaje... Dlaczego? „Oddam dziecko w dobre ręce”!

Dla tych wszystkich prawdziwych i wspaniałych mam – mój malutki prezent – prezent prawdziwej miłości:

KOCHAM CIĘ MAMO

*Chciałam napisać wiersz,
Dla Ciebie Mamo napisać
I powiedzieć, że KOCHAM CIĘ,
Tobie chciałam powiedzieć.*

*Tak trudno napisać wiersz
W paru słowach opisać,
To – czym dla mnie jest
To słowo, ten krótki tekst.*

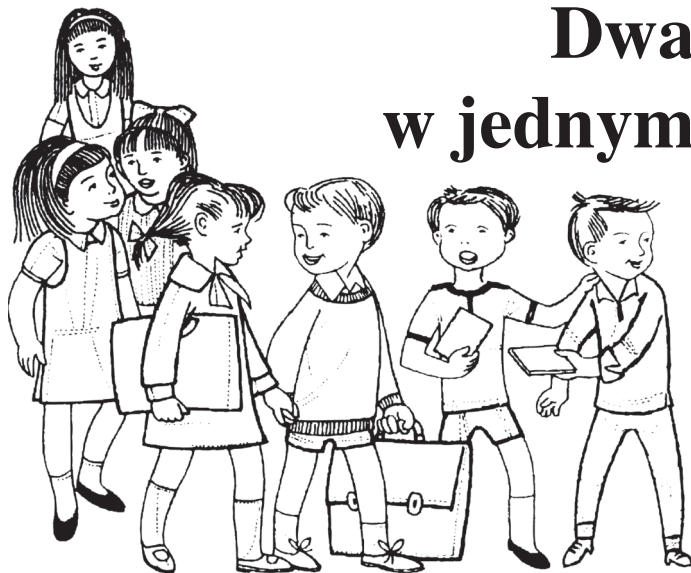
*Więc kiedy noc budzi dzień,
„po nocy będzie rano”.
Wtedy mocno przytulę Cię
I powiem: „Kocham – kocham Cię mamo!”*

*Jesteś mamo najdroższa,
Dla mnie tyś najpiękniejsza.
Ja to mówię bez słów,
Mówię z głębi serca...*

*Chciałam napisać wiersz
Dla Ciebie mamo napisać...*

Paulina Urkiel

Dwa w jednym



To dzisiaj taka modna oszczędność, dotycząca z grubsza rzecz biorąc chemii gospodarczej, ale nie tylko!

Dawniej, aby się dobrze bawić i coś przeżyć, chodziło się do teatru, do kina. A dzisiaj niekoniecznie. Dziś Kościół oferuje nam nie tylko modlitwę, ale też szczerą, serdeczną, wesołą zabawę, która w radosny sposób zbliża nas do Boga. Coś tak wspaniałego mogliśmy przeżyć dzięki grupie „Wojownicy Pana i przyjaciele” – prowadzonej przez księdza Artura Dylewskiego SDB z Bydgoszczy. Grupa działa przy oratorium św. Dominika w parafii Św. Marka w Bydgoszczy. Dla nas przygotowali program słowno – muzyczny jako dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II. Występy odbyły się dnia 18 maja br. w naszym kościele po Mszy św. wieczornej.

Było pięknie, wzniosłe, radośnie i wesoło. Wszyscy braliśmy udział czynnie włączając się w śpiewy, oklaski itp. Muzyka była nowoczesna, ale łatwo wpadająca w ucho. Mamy nadzieję, że jeszcze nie raz będziemy mogli razem z nimi przeżyć co pięknego.

Pan Jezus też jest radosny i jak dobry ojciec czy matka cieszy się szczęściem swoich dzieci. Sursum corda – w górę serca. Bardzo dziękujemy!

Halina Kramarczyk

Czaplinek, 23 maja 2011 r.





FOTOKRONIKA



Pielgrzymka do Matki Bożej Góreckiej

W sobotę 16 kwietnia br. do Górki Klasztornej odbyła się pielgrzymka do Matki Bożej Góreckiej oraz na misterium Męki Pańskiej z naszej gminy. Zawierzenie całej parafii Góreckiej Pani – Matki Pocieszenia, wspólna modlitwa i Eucharystia dawały ducha chrześcijańskiego, umocniły naszą wiarę i dodały nadzieję na dalsze życie według dekalogu. Jak głosi historia tego najstarszego sanktuarium w kraju że właśnie Matka Boża Górecka od samego początku państwa polskiego dawała ludowi Krajnemu swoje serce, opieki i wsparcie. Po tylu latach od 1079 r. dalej Najświętsza Pani opiekuje się polskim narodem wyprasząc potrzebne łaski, dary otaczając swoim płaszczem miłości. Po uroczystej Mszy Świętej odbyło się Misterium Męki Pańskiej. Dobrze przygotowany scenariusz, udział w męce całej parafii, wraz z klerykami Misjonarzy Świętej Rodziny, piękna słoneczna pogoda, dobrze wkomponowały się w przeżycia misterium Męki Pańskiej. Każdy mógł doświadczyć co Pan Jezus wycierpiał zanim oddał ducha na drzewie krzyża dla naszego zbawienia. Gdyby nie męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa to byśmy nie obchodzili świąt wielkanocnych. Doświadczyć modlitwy, przebaczenia, wspólnoty parafialnej i wspólnego przeżywania pasji buduje każdego człowieka nadając jemu sens życia i odpowiedzialności. Na misterium obecni byli pielgrzymi z całej polski, co nam dodawało lepszego zaangażowania i odnalezienia siebie w naszej społeczności.

Życie jest jedną wędrówką i pielgrzymką do domu Ojca w niebie.

ks. Jarosław Kobiąłka sdb



Przedstawienie wielkopostne

W środę 20 kwietnia br. w naszym czaplineckim gimnazjum odbyła się sztuka poświęcona cierpieniu, śmierci i ukrzyżowania naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Została ukazana droga krzyżowa wyświetlana na slajdach w oparciu rozważań papieża Jana Pawła II. Przedstawienie zawierało również życiową drogę całego Jego pontyfikatu aż do pochowania w Grotach Watykańskich. Liczne śpiewy pieśni wielkanocnych bardziej przybliżył ten liturgiczny okres kościelny. Zostały przedstawione wiersze naszej uczennicy Pauliny Urkiel, które były przeplatane między stacjami drogi krzyżowej a pieśniami. Na koniec przedstawienia młodzież złożyła życzenia wielkanocne dla całej Dyrekcji Gimnazjum wraz z pracownikami socjalnymi i wszystkim koleżankom i kolegom „prawdziwego Zmartwychwstania” i radosnych owocnych świąt.

Podziękowania dla Pań Agnieszki Karczarek, Joanny Zgoła i Renaty Aleszko za przygotowanie przedstawienia pasji Jezusa Chrystusa w naszym Gimnazjum.

ks. Jarosław Kobiąłka sdb



U błogosławionego Jana Pawła II

W pierwszy dzień maja niektórzy z naszych parafian mieli tę wspaniałą możliwość wzięcia udziału w beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II. Ci natomiast, którzy tej możliwości nie mieli, mogli w inny sposób podziękować Bogu za tego wspaniałego człowieka. W tym dniu o godzinie 20.30 przy pomniku bł. Jana Pawła II nad jeziorem odbyło się nabożeństwo majowe połączone z Apellem Jasnogórskim. Ksiądz Tomasz przygotował pewne refleksje na temat Maryi w życiu bł. Ojca Świętego, a także wprowadził nas w atmosferę miesiąca maryjnego. Wspólnie odśpiewaliśmy litanię loretańską, Apel Jasnogórski, zaś po błogosławieństwie końcowym wspólnie, mimo chłodnego wiatru wiejącego znad jeziora, chwyciwszy się za ręce odśpiewaliśmy „Barkę” – ulubioną pieśń naszego nowego błogosławionego. Wszyscy mamy głęboką nadzieję, że wstawiennictwo u Boga Jana Pawła II pozwoli Czaplinkowi żyć w spokoju i dostatku, że nasze rodziny będą cieszyć się jednością i radością, zaś parafia ożyje na nowo duchem salezjańskim.



Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Wegnerowskiego

W poniedziałek, 9 maja, w naszej parafii mogliśmy przeżywać naprawdę niecodzienną uroczystość. Otóż w ten dzień, poza uroczystością św. Stanisława, bpa i męczennika, mieliśmy możliwość goszczenia w naszych czaplineckich progach świątyni ks. Bogdana Wegnerowskiego, salezjanina, który świętuje w tym roku 50 jubileusz swoich święceń kapłańskich i 60 złożenia profesji zakonnej (czyli stania się zakonikiem). Dostojny Ksiądz Jubilat odwiedził naszą parafię, bo jeszcze za czasów PRL-u był duszpasterzem w Czaplinku. Obecnie od ponad 25 lat przebywa w Szwecji jako duszpasterz Misji Katolickiej. Jednak mimo podeszłego wieku, Księdzu Bogdanowi nie brak krzepy, chęci pracy i zaangażowania. Cały czas pamięta wiele różnych historii z życia księdza w Polsce. W trakcie Mszy Świętej pokazał, co można osiągnąć pokorną pracą na rzecz Królestwa Bożego – gdyż chyba ewenementem w skali światowej jest to, że w kościele protestantów znajduje się kaplica Matki Bożej Częstochowskiej i Miłosierdzia Bożego – a jest to zasługa salezjanów pracujących w Sztokholmie. Ksiądz Jubilat przyznał, że w swoim życiu odprawił ponad 22 tysiące Mszy Świętych. Z jednej strony liczba ta wywołuje zdziwienie, ale z drugiej – podziw dla głębokiej wiatry i pokory, z którą Ksiądz Bogdan przyjmuje swoją posługę. Życzymy Jubilatowi dalszej owocnej pracy na polu szwedzkim, by długo żył w zdrowiu i w łasce u Pana Boga i Matki Bożej.



Spotkanie animatorów katechezy parafialnej

W dniu 10 maja w parafii Stary Chwalim (dla zainteresowanych – między Barwicami a Grzmiącą) odbyło się dekanalne spotkanie animatorów katechezy parafialnej. Jest to moment spotkania i dzielenia się swoimi doświadczeniami pomiędzy sobą, jak należy przygotowywać młodzież do prawdziwego życia wiarą i świadomego przeżycia sakramentu bierzmowania. Z naszej parafii pojechało pięć osób – Paulina Koremba, Kinga Konończuk, Piotr Lewandowski, Tomasz Iwanicki i Rafał Chabowski. Pierwsza część spotkania odbyła się w kościele – było to nabożeństwo majowe i Msza Święta przeżywana wspólnie z wiernymi z parafii. Po tym nastąpiło spotka-

nie formacyjne w salce na plebanii. Jako, że każda parafia ma swój specyficzny styl prowadzenia katechezy przed bierzmowaniem, mogliśmy wymienić się zupełnie różnymi koncepcjami i podejściami do sprawy. Długo dyskutowaliśmy nad tym, co zrobić, by młodzież rzeczywiście podchodziła do Kościoła jako wspólnoty z mniejszym dystansem oraz, w jaki sposób zachęcić ich do aktywnego udziału w budowaniu wspólnoty. W związku z dużymi różnicami doświadczeń – byli na spotkaniu przygotowujący się do bierzmowania, animatorzy, ministranci, katecheci, nawet szafarz nadzwyczajny – mogliśmy spojrzeć na te wszystkie kwestie z wielu różnych punktów. Całe spotkanie zakończyło się wspólnym stwierdzeniem, że najważniejszy jest przykład dany przez ludzi. Tego typu spotkania pomagają nam umacniać więź pomiędzy parafią a diecezją, i przy okazji wymienić się wieloma cennymi doświadczeniami.

Rafał Chabowski

* OGŁOSZENIA *

W NASZEJ WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ



Sakrament chrztu przyjęli:

Oliwia Blanka TOMCZAK, Oliwia OKŁA, Blanka Klementyna HRYBOWIC,
Maciej ŚWIĄTEK, Maja MITURA, Lena Teresa KRAWCZYK,
Paweł SOBIESZCZUK, Nina Maria MESZKA, Marcela KUŚMIDER,
Antonina MAJKOWSKA, Aleks CICHOWICZ, Eliza KASPERSKA,
Wiktor SEPIOTEK, Maria NIEZGODA, Antoni Maria ZIMNIEWICZ,
Anna CZERWONIEC



Sakrament małżeństwa zawarli:

Tomasz TOMCZAK i Karolina KUCA, Piotr PRZYGRÓDZKI i Olga FEŚKOWA



Do wieczności odeszli:

Zofia CZERKIES, Marianna PEPLÓWSKA, Teresa GREGER, Jan UŁAŚ,
Lesław PAWŁOWSKI, Grażyna GARCZAREK, Stanisława CHMIELEWSKA,
Zofia REMBISZ, Zbigniew SOCZYŃSKI



UWAGA!!!

Zachęcamy wszystkich
do włączenia się w tworzenie
naszego pisma parafialnego,
podzielmy się

ze sobą dobrem serc i umysłów, refleksją o kościele, o parafii
i życiu społecznym.



Oczekujemy na wasze pomysły i sugestie
oraz świadectwa!

**Spotkania redakcji AVE:
2 i 16 czerwca 2011 r. o godz. 19.15.**

PISMO PARAFII pw. ŚWIĘTEJ TRÓJCY – AVE

Nasz adres: Redakcja „AVE”, ul. Moniuszki 20 • 78-550 Czaplonek • tel. 94 / 375 52 35; fax 94 / 375 50 98
Zespół redakcyjny „AVE”:

ks. Mirosław Kurkiewicz SDB, Zita Giwojno, Alicja Nałęcz, Halina Kramarczyk, Małgorzata Okulewicz.

e-mail: aveczaplonek@wp.pl lub parafia@czaplonek.pl

Adres strony internetowej parafii: www.czaplonek.salezjanie.pl